

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierowni
za inne działy odpow.

działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski,
Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 536

Poznań, czwartek dnia 20 listopada 1930

Rok XXV

Klub stronnictw chłopskich

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Trzy stronnictwa chłopskie okazują tendencję do stworzenia wspólnego klubu chłopskiego.

Na czele klubu stanąłby Dąbski albo Malinowski. (w)

Raporty o wyborach

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Do Warszawy przyjechali z raportami o wyborach wojew. Raczyński z Poznania, Świdziński z Lublina i Paciorkowski z Kielc. (w)

Dekret w sprawie ustawy górniczej

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) W niedługim czasie ukaże się dekret Prezydenta, normujący ustawę górniczą.

Dotychczas obowiązywało u nas 7 rodzajów prawa górniczego, zależnie od dzielnic. (w)

Z państwowej komisji wyborczej

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Posiedzenie państwowej komisji wyborczej celem rozdziału mandatów z listy państwowej — zwołano na poniedziałek, 24 bm. (w)

Charles Dewey opuszcza Polskę

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) — Charles Dewey wyjeżdża z Warszawy w dniu dzisiejszym. Wczoraj złożył mu wizytę min. Matuszewski.

Po powrocie do Ameryki Dewey obejmie stanowisko jednego z dyrektorów Federal Reserve Bank. Urządzi też szereg odczytów o Polsce. (w)

Ślawek o wyniku wyborów

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) — Płk. Ślawek w rozmowie z korespondentem „Chicago Tribune” oświadczył, że jest zadowolony z wyników wyborczych i ma przekonanie, że na tej drodze „uda się uzdrowić i podnieść autorytet parlamentu w Polsce.” (w)

Echa wyborów w prasie niemieckiej

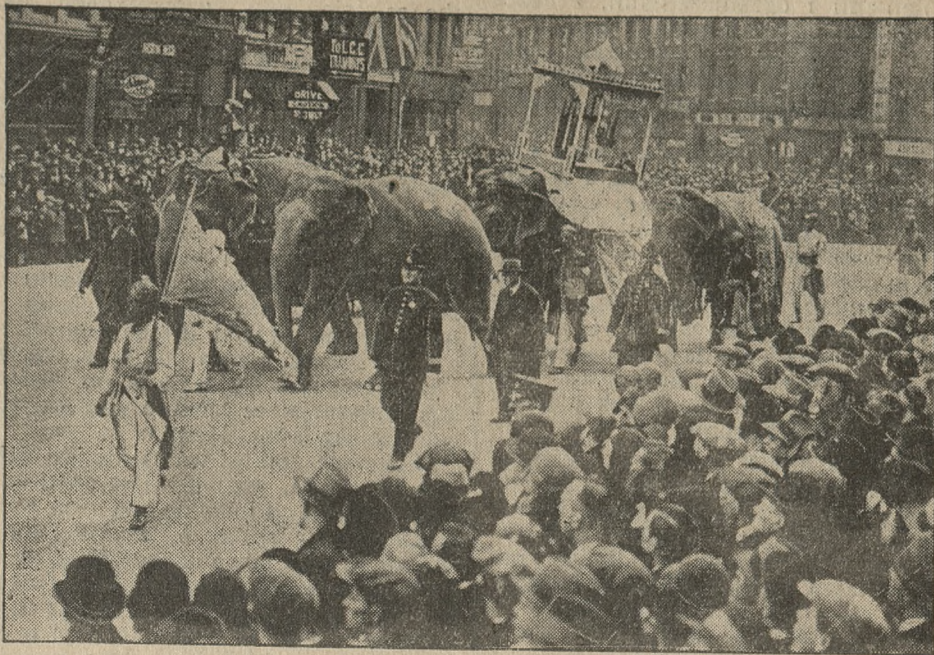
Berlin, 19. 11. (Tel. wł.) „Deutsche Tagesztg.” w artykule wstępnym pisze:

„Jest godne uwagi, że narodowi demokraci w swej dawnej twierdzy b. zaborze pruskim prawie wszędzie podczą na czele innych stronnictw, podczas gdy stronnictwo rządowe tryumfuje głównie na ziemiach wschodnich, t. zn. w okolicach, które nawet zdaniem Polaków zamieszkałe są w większości przez ludność niepolską. M. N.

Dr. Strasburger ma być przeniesiony do Tokio

Berlin, 19. 11. (Tel. wł.) Prasa donosi, że komisarz gen. Rzęplitej w Gdańsku, Strasburger, ma zostać przeniesiony do Tokio.

Zmiana ta ma pozostawać w związku z niepomysłnym dla polskości wynikiem wyborów do sejmu gdańskiego. M. N.



Po wyborze nowego lorda majora Londynu przez ulice stolicy Anglii przebiegał wspaniały pochód, w którym w grupie indyjskiej kroczyły cztery słonie

Pogłoski o najbliższej przyszłości politycznej

Zmiana rządu — Dalsze zamiary Piłsudskiego — Domniemanie marszałkowie Sejmu i Senatu

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Z powodu kończących się wyborów kursują najrozmaitsze domysły na temat najbliższej przyszłości.

W początkach grudnia należy się spodziewać zmiany rządu. Przewodnictwo Rady ministrów ma być jakoby powierzone Józefowi Beckowi, obecnemu wicepremierowi, lub jakiejś innej osobie, która by się specjalnie interesowała zagadnieniami gospodarczymi i konstytucyjnymi.

Piłsudski w tej sprawie wogóle się jeszcze nie wypowiedział. Nie wiadomo, czy zatrzyma i który mandat — do Sejmu czy też do Senatu. Pojawiały się też pogłoski, że gotów on objąć stanowisko marszałka Sejmu, jakkolwiek pogłoski te koła polityczne uważają za zbyt fantastyczne.

W kołach „sanacyjnych” najwięcej jako o marszałku Sejmu mówi się o Światalskim oraz o wojewodzie Raczkiewicz jako o marszałku Senatu. (w)

Dalsze losy więźniów w Brześciu

Płk. Biernacki ma wyjechać na urlop zagranicę

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) — Agencja „Iskra” donosi ze źródeł miarodajnych, że b. posłowie, w których sprawach śledztwo zostało zakończone, będą przetransportowani w najbliższym czasie do więzień tych sądów okręgowych, w których odbędą się przeciwko nim rozprawy.

O dalszych losach osadzonych w areszcie zadecydują właściwe sądy okręgowe.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Płk. Kostek - Biernacki wyjechał w towarzystwie kilku oficerów żandarmerji do Brześcia n. Bugiem.

Mówią, że Korfanty będzie przewieziony do Mysłowic, a Pragier, Liebermann, Popiel i Dubois do Warszawy. (w)

Katowice, 19. 11. (Tel. wł.) Wiadomości o zlikwidowaniu więzienia w Brześciu potwierdzają się. Dziś wyjechało do Brześcia wraz z komendantem więzienia brzeskiego, płk. Biernackim, kilku oficerów żandarmerji, a mianowicie kpt. Czabański, por. Szczesny, kpt. Zapala i kpt. Majblum.

Dla więźniów, którzy przewiezieni będą do Warszawy, przygotowano miejsca w czwartym pawilonie więzienia mokotowskiego, które zostało opróżnione po buncie więźniów politycznych w styczniu r. b.

Po zlikwidowaniu więzienia w Brześciu komendant jego płk. Biernacki ma udać się na urlop zagranicę. Urlop ten, jak informują, stał się koniecznością ze względu na wrażenie, jakie wywołała w społeczeństwie misja tego pułkownika w stosunku do aresztowanych postów.

W kołach dziennikarskich krąży pogłoski, że, wbrew zaprzeczeniu sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi. Demanta, poseł Wojciech Korfanty przebywał w więzieniu grype. Poza tym rozeszła się pogłoska, że „sanacyjna” większość sejmowa ma zażądać zwolnienia niektórych więźniów, wybranych do Sejmu. Dodają jednak, że uchwała ta nie będzie się odnosiła do wszystkich, a przede wszystkim do Korfante. (E)

Min. Zaleski o Pomorzu

Wywiad, udzielony redaktorowi „Petit Parisien”

Paryż, 19. 11. (PAT.) „Petit Parisien” zamieszcza dziś wywiad, udzielony przez min. Zaleskiego specjalnemu wysłannikowi pisma p. Ludwikowi Roubaud.

Na wstępie Roubaud zaznacza:

Odkąd zasięgam tu zdań osobistości, mających różne poglądy, nauczyłem się unikać wyrażenia „korytarz”, które razi ucho polskie; wolę mówić „Pomorze”, jakkolwiek traktat wersalski nie zwrócił (Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Echa 14 września

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) We środę miał się odbyć proces 5 PPS-owców, oskarżonych o udział w wypadkach 14 września rb.

Oskarżeni byli: Komendant i zastępca komendanta milicji PPS, b. posłowie Dziegielewski i Chodyński, dalej redaktor „Pobudki” Synowiecki, Szulman i Kusiak.

Na rozprawę nie przybyło kilku komisarzy policyjnych i wywiadowców, których oskarżenia dostarczyły materiału obciążającego. Z tego powodu prokurator zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy, co też sąd uchwalił.

Wnioski obrony o wypuszczenie oskarżonych na wolność nie zostały zaakceptowane. Zwolniono tylko Szulmana za kaucją 500 zł. (w)

Strajk w Hiszpanji

Alicante, 19. 11. (PAT.) Doszło tu do starcia policji ze strajkującymi robotnikami. Szereg osób odniósł rany.

W Walencji robotnicy przemysłu metalurgicznego i warsztatów portowych przyłączyli się do strajku.

Barcelona, 19. 11. (PAT.) Strajk trwa, nie obejmuje jednak wszystkich linii tramwajowych. Kawiarnie i restauracje są otwarte. Uzbrojona w karabiny policja krąży po mieście. Apropozycja miasta odbywa się za pomocą wozów z tabliczkami, na których uwidoczniła jest nazwa przewożonego produktu. Wszędzie panuje spokój.

W okolicach podmiejskich życie ma przebieg normalny.

Z ziemi belgijskiej

Ostatni list

(Korespondencja własna)

Leodjum, 15 listopada.

Kto pamięta jak bardzo Belgja cierpiała za okupacji niemieckiej od 1914 do 1918, kto pamięta, ile Belgja zniosła bezprawia, gwałtów i mordów niewinnej ludności, ten nie będzie się dziwił, że dzień 11 listopada, jako dzień zawieszenia broni w 1918 roku, pozostanie tu na wieki dniem bardzo uroczystym. W Belgji jednak dzień ten nie jest bynajmniej tylko świętem belgijskim, lecz świętem całej Koalicji. Zaproszony przez rodaków, którzy się stawili na uroczystość z trzema sztandarami, wzięłem udział w pochodzie na groby poległych w wielkiej wojnie. W pochodzie szły reprezentacje wszystkich narodów. Na cmentarzu centralnym w Leodjum, na którym pochowano poległych z najbliższej okolicy, odbyła się defilada przed pomnikami bohaterów, poczem każda delegacja składała specjalne wieńce na grobach, oznaczonych chorągiewkami danych narodów.

M. in. załknięte były dwa sztandary polskie. Dokładnej ilości pochowanych tu Polaków nie znamy, gdyż wśród grobów polskich figuruje dużo nazwisk rosyjskich. Na przyszły rok Polonia tujejsza chce groby skopać i przenieść Polaków do wspólnej mogiły, jak również ustawić pomnik, — który to obowiązek inne narody wobec swych poległych już spełniły.

Smutno mi było, gdy myślałem o młodych, którzy swe życie zostawili na obcej ziemi, a którym raz do roku garstka polskiej braci robotniczej niesie wiązankę kwiatów. Gdzieby się Polak nie ruszył, wszędzie na świecie spotka porzucane kości swych braci, którzy zawsze walczyli w imię ideałów praociów.

Administracja cmentarza, podległa burmistrzowi miasta Leodjum, zasługuje

Min. Zaleski o Pomorzu

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

je na uznanie za nadzwyczajną troskliwość. Okazywaną grobom poległych bohaterów.

Po odprawieniu modłów, pochód ruszył do miasta, gdzie na dużym placu powiewały sztandary sprzymierzonych, opuszczone do połowy masztu.

Uroczystość, jaką tu corocznie obchodzą wobec sztandarów narodów sprzymierzonych, nazywa się „Salut aux drapeaux” czyli cześć dla sztandarów. Każdy sztandar kolejno wciągają na maszt, poczem orkiestra wojskowa grają hymny narodowe. Po Ameryce, Francji, Anglii, Włoszech i Japonii dają się słyszeć dźwięki hymnu polskiego.

Dla rodaków naszych, reprezentujących przy sztandarze narodowym samorządnie Polskę, ta chwila publicznego uczczenia barw Polski jest wszystkim, co wiąże ich z krajem, z narodem polskim, jego dziejami i troskami.

Z innemi delegacjami szli konsulowie, reprezentujący swe narody. Obecność oficjalnych przedstawicieli wśród rodaków ma to do siebie, że czują się oni jakgdyby otoczeni jawną opieką, czują się chronieni i są bliżej swego kraju. Niestety, Polska ma w całej Belgii tylko dwa konsulatory, co na masę naszego wychodźstwa zupełnie nie wystarcza. W tym ostatnim liście przebiegają jeszcze wolą o pomoc dla tułaczy polskich w Belgii, którzy muszą żyć wśród obcych bez dostatecznej opieki i pomocy moralnej. Obok konsulatów potrzeba tu więcej duchowieństwa, gdyż nie ma komu nieść pociechy duchowej, trzeba szkół polskich, bo młodzież wyrasta w indyferentyzmie narodowym, trzeba organizacji, aby korzyści moralne i materialne, jakie wychodźstwo może dać krajowi, nie ginęły.

Z tego, co tu widziałem, nabrałem przekonania, że naprawdę kupiectwo polskie i rzemiosło nie docenia materialnych walorów polskiej emigracji. Za emigracją włoską ciągnie zawsze włoski fabrykant, makaronu (spaghetti) i lodów, za niemiecką niemieckie piwo i kiełbaski frankfurckie, a za polską emigracją ciągnie Żyd. Przecież tu, gdzie tyle jest rodaków, znajduje się miejsce dla polskich piekarzy, rzemieślników, krawców, golarzy, szewców itd. Niestety zawodów tych albo niema tu zupełnie, albo wykonują je, w drobnych zresztą rozmiarach i nieporządnie, Żydzi.

Jeśli więc emigracja jest już złem koniecznym, którego narazie nie usuniemy, to niechaj tej emigracji nie wyzyskują obcy, zwłaszcza, że Polacy mogą tu uczciwie zarobić na swe utrzymanie. Wpłynęłoby to też w znakomity sposób na poprawienie emigracji pod względem jakościowym, bo stan średni, jako bardziej wykształcony, bardziej wyemancypowany dałby znaczne walory moralne, jakich tu właśnie brak. Ponadto stan średni, przyzwyczajony do pracy na polskim surowcu, stałby się pionierem polskiego eksportu. Do Belgii bowiem opłaca się import wielu artykułów z Polski, a przedewszystkiem żywnościowych, które cel nie opłacają. Na razie artykułów tych się nie sprowadza, ponieważ niema komu zająć się importem, ale gdy będą tu polscy kupcy, którzy dotrą do polskich konsumentów — trudność zostanie przełamana.

Tam, gdzie istnieje polska emigracja zarobkowa, należy organizować emigrację zawodową — rzemieślniczą i kupiecką. W ten sposób utrzymamy polską krawicę w polskich rękach i pomożemy emigracji w ciężkich warunkach jej egzystencji.

Andrzej Wachowiak.

cił Polskę całego Pomorza. Rozumie się samo przez się, że p. Zaleski, min. spr. zagr. nie mógłby mieć w tej kwestii zdania odmiennego od poglądu jego przeciwników politycznych. Jedyna teza, jaką rozwijam w moich poprzednich artykułach, jest teza zarówno rządu jak i opozycji. Nie będę więc jej powtarzał, jednakże min. spraw zagr. z racji autorytetu, jaki wiąże się z jego osobą i piastowanym przez niego urzędem, mógł dorzucić do mojej ankiety kilka oficjalnych danych, których nie powinienem pominąć.

Zkolei Roubaud podaje następującą treść wywiadu:

„Pomorze i jego wąskie wybrzeże, takie, jak je nam przywrócono z ich okrojeniami i ograniczeniami, z pozostawieniem poza nowymi granicami Polski elementów historycznych, etnograficznych i geograficznie polskich, są minimalnym warunkiem bytu Polski. Niezawisłość polityczna każdego narodu pozostaje w bezpośrednim związku z jego niezawisłością gospodarczą, a ta z kolei jest wynikiem równowagi wymiany handlowej z innemi krajami. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby dostrzec, że Polska, odcięta od swego wylotu na morze, znalazłaby się wobec Niemiec w warunkach, mogących uczynić ją ekonomicznie zależną i nie dających się pogodzić z rolą wielkiego mocarstwa, jaką Polska ma prawo i obowiązek odegrać w nowoczesnej Europie.

Zapewne naszą najbliższą granicą jest granica rosyjska, jednakże oddziela nas ona właśnie od świata zorganizowanego na podstawie systemu kapitalistycznego. Działalność handlowa pomiędzy naszą Rzeczpospolitą a republiką Sowiecką jest w praktyce minimalna. To samo dotyczy Litwy. Rzesza niemiecka pozostaje jedynym bezpośrednim sąsiadem, z którym utrzymujemy jaknajszersze stosunki, jakkolwiek traktat handlowy nie został jeszcze ratyfikowany. Około 44 proc. naszego importu i 25 proc. naszego eksportu szło w r. 1929 drogą niemiecką.

Nasz dostęp do morza pozwolił nam nawiązać stosunki z innemi krajami. Ostatniego roku mogliśmy skierować przez Bałtyk 45 proc. naszego eksportu i 40 proc. naszego importu. Uprowadzam tu, iż wkraczam w dziedzinę wyjaśnień, które będzie mógł lub mógłby panu dostarczyć z większą kompetencją mój wybitny kolega i przyjaciel z min. handlu. Wystarczy jednak sięgnąć po nieodparte świadectwo cyfr, aby zrozumieć, że żywotnej konieczności posiadania przez nas polskiego Pomorza Niemcy na terenie gospodarczym mogą przeciwstawić jedynie coraz mniej dostrzegalne niedogodności, które zmniejszają się zresztą z dnia na dzień. W istocie ruch pomiędzy Polską i morzem w okresie rocznym przekracza dziś 10 milj. t., podczas gdy pomiędzy Rzeszą i Prusami Wschodnimi przez Pomorze nie osiąga nawet półtora milj. Nie zapominajmy, że „korytarz polski”, skoro puszczono już ten wyraz w obieg, otwiera Polsce rynki całego świata, podczas, gdy „korytarz niemiecki”, o ileby się przyjęło tę niedopuszczalną hipotezę, otworzyłby dla Niemiec rynek tylko jednej prowincji i to w dodatku dość biednej. Innemi słowy oznacza to, że „korytarz niemiecki”, dając oddech kilku milionom mieszkańców Prus Wschodnich,

zdusiłby 30 milj. Polaków. Niech się pan jednak pocieszy. Prusy Wschodnie oddychają zupełnie dobrze. Konwencja z dnia 21 kwietnia 1921 uregulowała szczegóły tranzytu. Komunikacja kolejowa z jej gwarancjami swobodnego ruchu, gwarancjami celnymi oraz dotyczącymi taryf kolejowych i niemieckich rozkładów jazdy jest chyba wystarczającym połączeniem Rzeszy z Prusami Wschodnimi. Poza tym żywimy najgorętsze pragnienie utrzymywania z naszym sąsiadem dobrych stosunków i jesteśmy gotowi rozważyć w duchu pojednawczości i współpracy wszelkie propozycje techniczne, wchodzące w zakres naszego resortu, które mogłyby polepszyć sytuację Prus Wschodnich.”

Zkolei Roubaud poruszył sprawę ducha rewizjonizmu, ujawnianego dziś przez Niemcy.

„Ten duch rewizjonizmu”, oświadczył minister, „nie jest wyrażany oficjalnie i oficjalnie nie powinienem o nim wiedzieć. Nie chcąc bynajmniej zaprzeczyć jego istnieniu, nie sądzę, aby był tak rozpowszechniony i tak jednomyślny, jakby to się zdawało na zasadzie pewnych objawów, przynajmniej to, charakterystycznych i poważnych objawów opinii niemieckiej. W każdym razie nie widzę, aby był on zorientowany raczej na wschód, niż na zachód, raczej na północ, niż na południe, ani też, aby ograniczał się jedynie do rektyfikacji terytorialnej. Jest to stan umysłu, ogarniający wszystkich.

Z pewnością, traktat wersalski jest dziełem ludzkim, więc nie jest on doskonały. Zmusił on i nas do pewnych ofiar. Nie mogliśmy jednak, o ile chodzi o nas, zezwolić na nowe zakwestjonowanie gwarancji naszego bytu, jakich traktat ten nam udzielił. Polska i Francja mają wspólny interes w utrzymaniu go w całości takim, jakim jest. Nie należy zresztą wcale przewidywać, że debata w sprawie rewizji terytorialnej zostanie przed upływem dłuższego czasu podjęta przed Ligą Narodów, lecz idea rewizjonizmu może przedostać się do Genewy w związku z innymi przedmiotami dyskusji. Chodzi mianowicie o kontrolę zbrojeń. Jeżeli Niemcy uzyskają złączenie tej kontroli, lub też możliwość jawnego zorganizowania potężnej armii wówczas będą mogli przystąpić do drugiego stadium swych żądań, ponieważ dyplomacja ich znalazłaby moralną i ich pomoc w ich sile. Oczywiście, że rozważam tę ewentualność jedynie w tym celu, aby ją tem silniej odsunąć. Francja i Polska mają na tę sprawę, tak samo jak na wiele innych punktów, o czym nie wątpię, wspólny pogląd.

Ideową podstawą traktatów pokojowych, powstałych na podłożu 14 punktów prezydenta Wilsona, jest realizacja prawa narodów do stanowienia o sobie. Całkowite urzeczywistnienie tej idei napotkało w praktyce na przeszkody dość trudne do pokonania. Niema idealnych linii granicznych i im dalej posuwamy się w rozwoju dzieł, tem trudniejszy do rozwiązania staje się ten problem. Ten stan rzeczy jest bezpośrednim wynikiem wielkiego procesu penetracji intelektualnej i gospodarczej oraz ruchów emigracyjnych narodowości, których świadkami jesteśmy jeszcze i dzisiaj. Tam, gdzie ta wzajemna penetracja nie zdołała osłabić zasadni-

czych elementów siedziby narodowej, tam, gdzie narodowość stała mocno i żywotnie, nie dając się porwać zaborczej fali wrogości ducha, jednym słowem tam, gdzie narodowość pozostała zwartym blokiem, istotną wielkością na swym zagonie ojczystym, tam sprawa była łatwa do rozstrzygnięcia. Jednakże bieg czasu, gra życia ekonomicznego oraz wojna przekształciły pewne terytoria w rodzaj morza, na którym wylonili się jak wyspki różne narodowości. Twórcy traktatów pokojowych nie mogli urzeczywistnić całkowicie prawa samookreślenia narodów. Należało więc ograniczyć się do możliwie największego zbliżenia się do tegoż. Traktaty pokojowe, będące obecnie w mocy, dokonały tego zadania w sposób jak najbardziej skuteczny. Jeżeli traktat wiedeński, który zatwierdził rozbiory Polski, będąc niesprawiedliwym bez precedensu w dziejach, utrzymał w ciągu przeszło wieku tyle krzywd w stosunku do słabszych narodów, to mam prawo przypuszczać, że obecne traktaty, oparte na 14 punktach prezydenta Wilsona, zrodzone z krwi tylu milionów ludzi, którzy padli w imię najjaśniejszej przyszłości ich krajów oraz w imię sprawiedliwości między narodowej, winny być uważane a fortiori za pokoje trwałe.

Nie mogę znaleźć lepszego zakończenia moich wywodów, jak powtarzając słowa, które „Petit Parisien” wyłożył w obszerniejszej deklaracji, złożonej wobec jednego z redaktorów dziennika przez kanclerza Brüninga: nasza polityka musi być oparta na lojalnem wykonaniu międzynarodowych traktatów i na pokojowej współpracy narodów.”

Echa wybuchu w kopalni „Saturn”

Będzin, 19. 11. (PAT.) W ciągu ub. nocy po 60 godzinach niezmordowanej pracy drużyna ratownicza kopalni „Saturn” po sfluwieniu pożaru dotarła do miejsca katastrofy, gdzie znaleziono zwęglone zwłoki obu ofiar katastrofy, górników Zakrzewskiego i Żurka.

Wydobyte na powierzchnię zwłoki poddano oględzinom, które wykazały, że obaj górnicy ponieśli śmierć wskutek uduszenia natychmiast po wybuchu gazów, tj. w niedzielę, dnia 16 bm.

Katastrofy okrętowe

Londyn, 19. 11. (PAT.) Otrzymało tu wiadomość radiową, że nowy okręt angielski „Highlandhope”, odbywający podróż z Londynu do Buenos Aires, rozbił się w pobliżu portugalskich wysp Farilhoes. Załoga i wszyscy pasażerowie schronili się do łodzi ratunkowych.

Parowiec „Mandelay”, znajdujący się w odległości 20 mil, pośpieszył z pomocą.

Londyn, 19. 11. (PAT.) Rozbitkowie z okrętu „Highlandhope” wylądowali pomyślnie w Peniche (Portugalia).

Nowy Jork, 19. 11. (PAT.) Parowiec szwedzki „Ovidia” wzywa pomocy drogą radiową, donosząc, że grozi mu zatonięcie. Parowiec znajduje się w odległości 400 mil na północny wschód od Caperca.

Z pomocą pośpieszyły okręty „America” i „Endicott”. O godz. 3.30 „Endicott” znajdował się w odległości 60 mil od „Ovidii”.

ANT. CHOCIESZYŃSKI.

LAJALI

Rzeczy kilka

1)

I.

Na dnie japońskiego morza w oceanicznym życiu — daty nieokreślonej w najwęższej klepsydze czasu — wydarzyła się wstrząsająca katastrofa:

Krater podwodne huknęły pasją rewolucji piękła, bolszewizującego sielanek i promienną anielskość w świecie seledynowego królestwa.

Daleko, wokół, zawrzało błędnym popiochem i niemym, trwogą obłąkanym wirem. Miljardy spokojnych, przeanielskich pogodnych ryb, swywołnie pluszczących w tem przedziwnem zlocie seledynu, w dworskich, majestacyjnych płasach niefrasobliwie tańczących ten najpiękniejszy śród tańców tańców oceanów, wytrącone z ciszy porządku bytowania rozwarły nieme pyszczki, które w oka mgnienia zamaryły w krzyku lęku śmiertelnego. Zrenice ich wystąpiły z orbit, zrenice doniedawna cudnego morskiego lazuru,

ru. I zaległy one, martwe, niewolne, wzburzoną i ryczącą toń bezkresnego oceanu... Bez ruchu, jak drzazgi atomów rozbitego statku, zaludniając powierzchnię, nieme, kołysane w takt wzburzonych fal przy akompaniamencie pomruku rozestawionego żywiołu.

Wybuku krateru był straszny... Poisła śmierć wokół.

I porwał w swe szpony krogulcze mirjady życia oceanicznego... tego przesubtelnego, filigranowego, które nie zdołało w tej szalonej Dles irae swą pacholącą niemocą wytrzymać targnięcia piekielnej siły i utrzymać się, krom zapadnięcia się w wieczysty sen, w królestwie seledynowego bytowania... meduzy i skorpiony morskie, polipy — baletnice morskiej baśni na jawie, koralowe mrówki, pospólstwo ślimacze wszelakich, przeróżnaitych rodów i ich szlachetna, brać ostrygi, rzuczone mocarnem ramieniem w przestrzeń podniebną...

Cisnął je, jak skały angiś w czasach zamierzchłych ciskane ramieniem szatana, gdy zły ten duch siłił się burzyć przepiękne dzieło, arcydzieło świata, zazdrośnie chcąc umniejszyć Stwórcy Wszechwielką Chwałę, by żyłne łany, kwietne sady, przerozlewne morza i

sielskie wstęgi rzek poprzegradzać złą, podstępą, zdradliwą armją skał...

Cisnął je w przestrzeń podniebną jakby pod stopy tronu Boga z pogardą... aż uwolnione Przedobrocią Bożą z szatańskiej poniewierki legły ciche, do wieczystego spokoju pieczołowicie przyjęte, na miękkim, puszystym piasku nadbrzeżnym koreańskiego wybrzeża na skraju japońskiego morza, oddzielone od świata ludzi niedostępnymi skałami niebiesięcych gór koreańskich.

Ciche nieme cmentarzysko zbrodniczego czynu kraterów podmorskich.

Tam, wśród rozbitego tego zapadłego w ciszę prabytu nieszczęścia po latach, a może i wiekach, po prześniętych snach przedziwnie słonecznych bajek, znaleźli kupcy-rybacy japońscy muszle, przedudnie mieniając się perłową tęczą blasków. A w niej/przepięknego tonu barwy i przedziwnego kształtu perły.

Powzięli ją daleko, w świat, sprzedając drogą ludziom za złoto.

Ludzie kupili ją i radowali się nią...

Kupiec pereł na Joodenbreestrat w Amsterdamie, kolekcjoner pereł, wytrawny handlarz, nadawca cen wszela-

kiemu pięknu, dostawca naszyjników perłowych, tych ozdób ludzkiej prudencji, mieszkańcom ziemi, potrzęsując ryżą brodą wprawiał ją drżącą ręką w naszyjnik, przeznaczony dla córki amerykańskiego miliardera, ujmując w przedziwnie pięknej roboty oprawkę platynową i szepcząc chciwymi drżącymi wargami:

— O, ja cię sprzedam drogo, ty, najcudniejsza z pośród miliona, który już przesunął się przez moje palce... Tak pięknie nie widziałem dotychczas... Niechaj ci będzie nadane na chrzcie moich rzeczoznawczych dłoni imię najpiękniejszej, bo najdroższej, imię Lajali... Gdziekolwiek będziesz, zawsze wartość Twoja — cena — będzie mi oświećlała drogę do złota.

Starzec — materialista nie dostrzegł drobnotki, że przedudna perła była... bez duszy.

Dusza bowiem Lajali uleciała, tam, na przyczem wybrzeżu koreańskim, w owe chwile straszne morskiej katastrofy w inne światy, — w niezbadane, niedocenione labirynty, niezgłębionego kosmosu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Czwartek, 20 listopada 1930.

Słońce: wschód 7.22; — zachód 15.53; —
długość dnia 8 godz. 31 min.
Księżyc: wschód 7.34; — zachód 15.28; —
nów.
Kal. rz.-kat.: Feliks Waleś; jutro Ofiaro-
wanie N. M. P.
Kal. słow.: Sędzimir; jutro Slawa.

Zebrania

Dziś o 18 Zw. Inwalidów Wojennych w
Domu Król. Jadwigi;
o 19.30 Tow. Uczniów Handl. (sekcja
Zw. Pracown. Kupieckich) w Domu
Królowej Jadwigi;
o 21 Tow. Młodych Destylatorów u p.
Kesselbauera, W. Garbary 13-14;

Jutro — Koło Chemików S. U. P. walne
zebr. w audytorjum chem. Collegium
Minus;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapiieżńska, plac
Sapiieżński 1.
Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13.
Apteka pod Złotym Lwem, Stary Ry-
nek 75.
Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kra-
szewskiego 12.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ulica
Marszałka Focha 47.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.

Różne

Salon Włkp. Stow. Artystów-Plastyków.
pl. Wolności 14 a. otwarty w dniu po-
wszednie od godz. 11-17, w dniu
świętecznym od godz. 12-15.
Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac
Wolności 18. otwarty w dniu powszed-
nie od godz. 11-17, w dniu świętecz-
nym od godz. 12-15.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Urszuli ze Smólskich Ermano-
wiczowej o godz. 15 z kapł. Św. Józefa.
— Śp. Teodozji Musiałówny o go-
dzinie 15.15 z kapł. cment. w Gór-
czynie. — Śp. Ignacego Stroińskiego
o godz. 15.30 z kapł. szpit. miejskiego.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Noskowskiego 3 — maszyna
balon;
o 10 ul. Grunwaldzka 25 — stół roze-
o 10 ul. Dąbrowskiego 78 a — samo-
chód;
o 10.30 ul. Gwarna 18 — szafa żel., 2
biurka z krzesłami, garnitur klub.,
regaly;
o 10.30 G. Wilda 107 — leżanka, lam-
py, masz. do pisania;
o 11 za Grobla 3-4 — biurko, koł;
o 11 al. Marcinkowskiego 13 — masz.
do pisania;
o 11.30 ul. Dąbrowskiego 105 — bufet,
kredens, kanapa, stół, krzesła, ma-
szyna do szycia;
o 12 ul. Półwiejska 2 — stoły z płytą
marm., krzesła, kanapy, stojaki, re-
galy, wystawa do ciast, obrazy;
o 14.30 Wierzbicice 30 — maszyna do
szycia;

Teatr Wielki

Dziś — „Orlow”.

Teatr Polski

Dziś — „Król Jan Sobieski”.

Teatr Nowy

Dziś — „Nerwowa awantura”.

Teatr Popularny

Dziś — o godz. 6 po pol. „Noc św. Miko-
łaja”. Premiera.

Teatr Rewja

Dziś — o godz. 7 i 9 wiecz. „Wyborcy!
wybierzcie nas!”

Z teatru

„Król Jan Sobieski”, sztuka w 6
obrazach dr. Józefa Pollaka, Teatr Pol-
ski. Reżyser: Józef Sosnowski. Role
ważniejsze: pp. Zarembińska, Zasem-
planka, Bracki, Biesiadecki, Godlewski,
Komornicki, Kwiatkowski, Noskowski.
Dekoracje: Stanisław Węgrzyn.

Autor przeniósł na scenę ostatnie trzy-
nastcie lat panowania Jana Sobieskiego.
czas od r. 1683 po rok 1696. Z historii
wiadomo, że jest to jedna czarna noc,
w której kółkują się intrygi możnowład-
ców przeciw snującemu ambicje dyna-
styczne królowi i przeciw sobie nawza-
jem, spiski, korupcja — Polska toczy się
coraz szybciej po równi pochyłej, u któ-
rej stóp czekają rozbiory. Jeżeli autor
myślał o widowisku dla młodzieży —
jak czytaliśmy w zapowiedziach — to
środkami był już w założeniu mocno na-
bawier z celem, t. j. z pokazaniem mło-
dzieży czegoś do rozradowania się, do
wzięcia w serce i do naśladowania So-
bieski, konający na ruinie swych pla-
nów a wśród triumfującej zgnilizny, nie

Ruskie cienie na murach Lwowa

Oto tytuł barwnego, bogato ilustrowanego feljetonu i kwestii ruskiej, który przynosi ostatni (8) numer „Ilustracji Polskiej”. W tym samym, bardzo urozmaiconym numerze znajdą czytelnicy ciekawą korespondencję z Loreto p. t.

Kaplica polska w Loreto

Z pośród mnóstwa różnorodności i aktualności, na szczególną uwagę zasługuje bogato ilustrowany artykuł

O nowe źródło energii

dotyczący śmiałych projektów wyzyskania siły przyprywu i odpływu oceanu.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy miesięczny abo-
nament 1.50 zł kwartalnie 4.— zł (bez kosztów przesyłki). — Egzem-
plarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji:
Poznań, św. Marcina 70).

Katastrofa budowlana

przy ul. Warszawskiej

*W nowej budowli w pobliżu Szosy Okrężnej zapadł się cały
szczyt piętrowego domu — Cudem poprostu obyło się bez
wypadku w ludziach*

Wczoraj na terenie „sanacyjnej” spół-
dzielni budowlanej „Praca” w pobliżu
Szosy Okrężnej niedaleko prochowni
wojskowej wydarzyła się groźna kata-
strofa budowlana.

Na narożniku placu przy rogu ulicy
Warszawskiej (szosy swarzędzkiej) pra-
cownik elektrowni miejskiej p. Arndt
wybudował niedawno dom jednopiętro-
wy, zajmujący około 12 m kw. zabudo-
wanej powierzchni. W domu tym są
dwa mieszkania 4-pokojowe z kuchnia-
mi. Właściciel domu, p. Arndt, zajął
mieszkanie na piętrze, podczas gdy mie-
szkanie parterowe zajmuje rodzina An-
celów. Wskutek deszczów i roztopów
mieszkańcy tych domów narażeni są na
powodzie, wynikające z wydobywania
się wody zaskórnej, zalewającej piwni-
ce. Kanalizacja zaś, choć jest tu już
częściowo przeprowadzona, nie została
jednak jeszcze połączona z domami.
Wobec takiego stanu rzeczy właściciele
okolicznych domów pompują wodę, za-
lewającą piwnice i usuwają ją na po-
bliskie tereny niezabudowane. Oprócz
tego drenują ogrody w celu ich osusze-
nia.

P. Arndt postanowił przeprowadzić
przez swój teren rodzaj drenów i w ten
sposób odwieść dom, pod którym znaj-
dują się częściowo piwnice. Prace około
drenowania powierzył niejakiemu Cho-
nackiemu, podobno szachmistrzowi dre-
narskiemu. Roboty ziemne przeprowa-
dzano w ten sposób, że obok domu przy-
ścianie szczytowej wykopano rów głą-
bokości zgórą półtora metra. Funda-
menty mają zaś około metra głębokości.
To podkopanie fundamentów na całą
szerokość ściany szczytowej spowodowa-
ło osunięcie się muru, co nastąpiło
zupełnie niespodziewanie.

Pracujący w kanale drenowym ro-
botnicy, jak również stojący w pobliżu
robotnik p. Arndta zauważyli osuwanie
się mokrej ziemi i wyskoczyli z dołu.
Zaraz potem nastąpiła katastrofa. Jak
zapewniają naoczni świadkowie, ściana
szczytowa runęła momentalnie, rozsy-
pując się na drobne kawałki. Dom od-

kryty został do wysokości prawie sze-
ściu metrów. W pokojach widoczne są
meble i sprzęty jak w przekroju rysun-
kowym. W chwili wypadku w jednym
mieszkanu znajdowała się żona właście-
ciela domu p. Arndtowa, a na balkonie
pracowało dwu robotników. Wszyscy
jednak uszli szczęśliwie, nie odnosząc
żadnego szwanku. Wskutek silnego
wstrząsu zarysowała się również ściana
frontowa domu od strony ulicy War-
szawskiej.

W chwilę po katastrofie zjawiała się
na miejscu straż pożarna i policja bu-
dowlana, która zarządziła podparcie
ścian drewnianymi słupami. Mieszka-
nia od strony zniszczonej ściany szczy-
towej zostały opróżnione, a meble prze-
niesione do innych pokoi. Dzięki pod-
parciu dachu i resztek muru, zdaje się,
że narażenie przynajmniej usunięto głów-
ne niebezpieczeństwo.

Całość przedstawia obraz strasznego
zniszczenia. Straty właściciela domu są
bardzo dotkliwe. Obydwie rodziny, za-
mieszkujące dom, przeniosły się do po-
koi w ocalałej części budynku.

Według wszelkiego prawdopodobień-
stwa, przyczyną katastrofy było zbyt
głębokie podkopanie muru. (k)

Obsadzanie ulic drzewkami

Od szeregu dni dyrekcja Ogrodów
Miejskich obsadza drzewkami ulice,
które wskutek zeszłorocznych mro-
zów zostały ogolone z pięknych i
bujnych drzew. Dotychczas wysa-
dzone już około 1000 drzewek przy ul.
Marsz. Focha, Ceglanej, Nad Wierzb-
kiem, w Al. Szelągowskiej, Libelta,
Cieszkowskiego, Młyńskiej, Kraszew-
skiego, Grunwaldzkiej, Poznańskiej
i t. d. Niektóre ulice otrzymały cał-
kowitą obsadę, a inne uzupełniono no-
wymi drzewami. Obecnie przystępuje
się do obsadzenia Górnej Wildy.

W razie ewentualnego mrozu dal-
sze wysadzanie drzewek odłożone bę-
dzie do przyszłego roku. (z)

Bacność przed oszustami

Od pewnego czasu grasują pod Po-
zaniem oszuści, którzy swe manipu-
lacje uprawiają specjalnie przy handlu
drzewem opałowym.

Odwiedzają oni przedewszystkiem
te mieszkania, co do których mają abso-
lutną pewność, że w nich oprócz słu-
żącej nikogo nie ma. Oszust taki wma-
wia, że przychodzi z polecenia pani, czy
też pana, aby złożyć w kuchni 5 lub 10
koszy drzewa, za które oczywiście ma
zapłacić służąca. Mówi o tem w sposób
tak przekonujący, że dziewczyna
wkońcu przyjmuje drzewo i płaci za nie
ze swoich pieniędzy. Oszustwo zaś po-
lega na tem, że drzewo jest marnego ga-
tunku i parę koszy brakuje.

Oszuści ci krążą obecnie na Wildzie.
(z)

Karol Szymanowski doktorem „honoris causa”

Kraków, 19. 11. (Tel. wł.) Senat
Uniw. Jagiellońskiego, na posiedzeniu
w dn. 18 bm. zatwierdził jednomyślnie
uchwałę Rady wydziałowej wydz. filo-
zoficznego, przyznając tytuł doktora
filozofii „honoris causa” tegoż uniwer-
sytetu najznakomitszemu współczesne-
mu kompozytorowi muzycznemu, rektro-
rowi Wyższej Szkoły Muzycznej Kon-
serwatorium Państwowego w Warsza-
wie, p. Karolowi Szymanowskiemu, któ-
ry w roku bież. obchodzi 30-lecie swej
pracy kompozytorskiej.

Uroczysta promocja nowego doktora
honorowego odbędzie się w murach
Wszechnicy Jagiellońskiej dn. 12 gru-
dnia rb. Uroczystość poprzedzi koncert
kompozytorski, poświęcony twórczości
Szymanowskiego.

Program koncertu wykonają najwy-
bitniejsze siły artystyczne współczesnej
muzyki polskiej.

Uniw. Jagielloński, zaliczając K. Szy-
manowskiego w poczet swych dokto-
rów honorowych, stał się wyrazicielem
powszechnego uznania, jakie genialna
twórczość Szymanowskiego zdobyła w
społeczeństwie.

Nowy doktor honorowy Uniw. Ja-
giellońskiego jest piątym z kolei artystą
polskim, któremu przypadł w udziale
ten zaszczytny tytuł.

Przed Szymanowskim otrzymali go
Józef Ignacy Kraszewski, Jan Matejko,
Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderew-
ski. Artem.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Koło Farmaceutów S. U. P. urzą-
dza dziś (czwartek, 20 bm.) o godz. 21.30
wieczór taneczny w sali Belwederu. Wy-
robiona opinia o imprezach Farmaceu-
tów, daje gwarancję, że na wieczorze tym
będzie można mile czas spędzić. Podczas
tańców przygrywać będzie znakomita or-
kiestra 7 D. A. K. W programie liczne
niespodzianki. Wszyscy zatem na wie-
czór Koła Farmaceutów S. U. P.

— * W piątek, 21 listopada rb. o godzi-
nie 20.15 w sali wykładowej Zakładu
Anatomii Patologicznej U. P. (ul. Koźia 9)
odbędzie się XIII posiedzenie Wydziału
Lekarskiego T. P. N. łącznie z Towarzy-
stwem Patologów Polskich (Seksja Po-
znańska).

**Popierając wytwórczość krajową,
budujesz niezależność i potęgę
gospodarczą i polityczną Polski!**

cięstwo wychodzi na niepotrzebne i bez-
płodne. Jest w czem zaczerpnąć ducha i
warto to na teatrze pokazywać! Starsi
niełatwo wybrną z takiego króla - bo-
hatera, chociaż niejedno z historii za-
pamiętali, a co młodzież, to napewno
się zbuduje.

Z formy jest „Sobieski” uscenizowa-
ną kroniką, szeregiem luźnych scen
Wiadomo, że gdy do tego dodać taki ta-
lent, jaki ma np. Nowaczyński, obrazy
przemówia werwą, ruchem, świetnym
kolorytem epoki, powstanie zajmujący
teatr, kapitalne dzieło sztuki w swoim
rodzaju. Ale gdy się tej przyprawy nie
doda, to co ma wtedy widzieć począć ze
sobą? Ach ten Samuel Zborowski! Gdy
przed paru laty pojawił się w Warsza-
wie, od razu w dwóch teatrach, można
było przeczuć, co nam grozi. Takie
przykłady bywają zachęcające. W isto-
cie niema co wapić o naszym dramacie
historycznym, póki mamy poczet kró-
lów polskich, którzy są krzepcy i zdro-
wi, mogą służyć krajowi i każdemu pi-
śmiennemu człowiekowi, mogą nadać
się i pod wiersz i pod prozę, jak kto wo-
li. Tymczasem zużyto ich do opery, pa-

ru już śpiewa, kilku jest podobno w te-
ce, lecz i o dramacie nie trzeba jeszcze
wątpić. Twórczy duch nie zna wiezów.
Nikt nie przeczuje, czy jutro „Bolesław
Śmiały” Wypiańskiego nie będzie zdy-
stansowany jakim Władysławem Ła-
skonogim albo Michałem Korybutem w
dziesięciu odstonach z prologiem i epi-
logiem. Tylko nie tracić nadziei.

„Sobieski” ma sześć obrazów, a w
każdym od pięciu do ośmiu postułów
u króla, razem będzie ze czterdzieści.
Można zrozumieć, jakie pole do popi-
su znalazł w tej różnorodności nastro-
jów p. Sosnowski, który reżyserował.
Na scenie grzmiało od przemów i spo-
rów, król Sobieski wyglądał jak z
portretu i perorował z temperamen-
tem przez trzy godziny zgórą. Rywa-
lizowali z nim na głos i staturę Lesz-
czyński i Pac, stary Dyakowski do-
grywał całe historyjki chrząkaniem i
spojrzeniami, rotmistrz Iskra był pło-
mienny, żupany lśniły, delje falowały,
szlachta krzyczała i wszystko udało
się jak najlepiej. W. N.

SPORT

Pięściarstwo

Międzyklubowe zawody urządziła w sobotę 22 bm. o godz. 20 w hali ośrodka K. S. „Warta”. W zawodach oprócz zawodników „Warty” wezmą udział pięściarze „Sokoła” i Drużyny Błękitnej.

Piłka nożna

„Lechia” (Lwów) — „Legja”. Ciekawe te zawody o wejście do ligi odbędą się w niedzielę na stadionie miejskim o godzinie 11. Obie drużyny występują w swych najlepszych składach.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu ligi rozpatrywano protest „Warszawianki” w sprawie meczu „Warszawianka” — „Ruch”. Po przesłuchaniu sędziego p. Rutkowskiego postanowiono mecz unieważnić i wyznaczyć nową rozgrywkę na dzień 7 grudnia w Król. Hucie. Postanowienie umotywowano tem, że boisko nie nadawało się wówczas do gry wskutek deszczu i błota. Uchwała ta wytworzyła do pewnego stopnia nową sytuację w lidze. (Tel. wł.) T. S.

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś ciesząca się wielkim powodzeniem melodyjna i pomysłowa operetka „Orlow”. Współudział najlepszych sił, jak pp. Kulczycka, Grey, Majchrzakówna, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendecki, Szpingier, Warchalewski oraz całego zespołu baletowego z Jedyńską, Martówną, Ciesielskim i Sawickim na czele. Dyryguje p. Latoszewski. W piątek, dnia 21 bm. „Zamarle oczy”. Wspaniałe to dzieło muzyczno-dramatyczne D. Alberta przygotowała dyrekcja opery z nadzwyczajnym nakładem pracy. W naczelnym jak i dalszych partjach najwybitniejsze siły zespołu. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski. Pomysłowe dekoracje art. mal. Leona Dołyckiego.

Ceny biletów do Teatru Wielkiego od 12 bm. znacznie niższe.

— * Z Teatru Polskiego. Dziś po raz drugi historyczna sztuka dr. Józefa Pollaka „Król Jan Sobieski” z p. Komornickim w roli tytułowej. Sztuka ta zalecana jest przez władze szkolne dla uczącej się młodzieży, dla której rekreacja teatru udziela daleko idących zniżyć.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się przedstawienie na dochód budowy pomnika Najświętszego Serca Jezusowego. Odegrana będzie po raz 25 niesiabląca w powodzeniu komedia „Proboszcz wśród

biedaków” z dyr. Szczurkiewiczem w roli tytułowej.

W nadchodzącą niedzielę po południu po cenach znizowanych jeszcze raz odegrana będzie bajka dla dzieci „Staś lotniczek”, na której stale teatr jest pełny.

— * Z Teatru Nowego. Dziś i dni następnych świeżo wystawiona sztuka Gabrieli Zapolskiej p. t. „Nerwowa awantura”, której premiera po brzezi wypełniła widowisko Teatru Nowego publiczności, gorąco przyjmującą tak samą sztukę, jak i świetne wykonanie tej komedii przez cały zespół ze znakomitą odwrotnością roli głównej p. Haliną Cieszkowską na czele. Wystawa sztuki oraz przegląd mody w akcie drugim w salonach domu gry (najnowsze modele i „kreacje” salonu młd p. S. Weżyk przez pp. artystki) wzbudza wielkie zaciekawienie i zasłużone uznanie. Sztuka zdobyła sobie ogromne powodzenie.

— * Z Teatru Popularnego. Dziś o godzinie 6 po południu premiera prześlicznej bajki fantastycznej M. Szukiewicza p. t. „Noc św. Mikołaja”, która przepychem wystawy i bogactwem światła olśni netylko najmłodszych miłośników teatru. Przed oczami widzów przesunie się czarowany las z Polesławem Chrobrym w otoczeniu śpiących rycerzy, grota króla węzów, wyspa Robinsona oraz taniec zbrojników i muchomorów.

W próbach pod kierunkiem reżysera W. Pietruszyńskiego „Wierna Kochanka” M. Fijałkowskiego.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film p. t. „Dusze bez steru”. Film ma, zdaje się, wykazać, że złe wychowanie przynosi bardzo przykre skutki. Mówię „zdaje się”, gdyż problem ten przeprowadzony jest bardzo nieprzekonywująco. Trudno zrozumieć, dlaczego stryj, który przez długi czas patrzył przez palce na wybryki siostrzeńca (dowiadujemy się o tem z napisu), nagle każe mu dość krowy, a gdy siostrzeniec tego nie potrafi, wypędza go od siebie. Nie wiemy też nic, za jakie winy bohaterka dostaje się do domu poprawy, dlaczego po zrzeczeniu się przez nią spadku — umiera jej zupełnie dotąd zdrowy mąż, poco przedstawione są igraszki opalskich nagusów na plaży itd. itd. Dom poprawy, kabaret „Olimpia” a wreszcie cały film robią wrażenie czegoś koszmarnego i bezmyślnego. Poprostu niemiecka tandeta z niewiadomo na jakiej podstawie opartą pretensjonalnością.

Nadprogram humorystyczna podróż krajoznawcza po miastach europejskich. (ver.)

Kino „Wilsona” wyświetla film pod tyt. „O czem się nie mówi rodzicom”. Młoda dziewczyna nie mówi rodzicom, że odwiedza kawalerskie mieszkanie swej sympatii; również nie mówi rodzicom młodzieńki student, że flirtuje z rozerotyzowaną starszą odcin wdówką. Ale młody człowiek ma troskliwych rodziców, którzy potrafią go wesprzeć moralnie w ciężkiej dlań chwili, gdy wdówka zacznie flirtować z kim innym. Natomiast rodzice młodej dziewczyny spostrzegą swój błąd po niewczasie i tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi będą mogli uchronić swe dziecko od upadku.

Obraz ten jest właściwie lekcją pedagogiki dla rodziców dorastających dzieci, lekcją podaną w formie interesującej, bez przejawienia tendencji. W rolach głównych oglądamy Ninę Vannę i Mary Johnson. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa 19. 11. (PAT.) Londyn złoty za 1 f. szterl. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Paryż za 100 zł 285; Praga za 100 zł 376,82 50—378 82 50; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,43—79,71; Zurych za 100 zł 57,85.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków 19. 11. (PAT.) Akcje: Bank Polski 164,50; Żegluga Polska 11. Lwów 19. 11. (PAT.) Akcje: 5-proc. prem. pożyczek dolar. 55.

GIEŁDY TOWAROWE:

Lwów 19. 11. (PAT.) Zboże. — Pszenica krajowa dworska 27—27,50; zbiorowa 25,25—25,75; żyto 20,25—20,75; jęczmień przemysłowy 17,75—18,25; owies 19,50 do 20,00; mąka pszenna 40—47; mąka żytnia 34—35; otręby żytnie 9,50—10; otręby pszenne 12—12,50.

Notowania dewiz z dnia 19 listopada 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P A T.icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	43.35	11.22	285.—	376.82	57.85	79.43
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd złd	—	—	—	—	—	—	653.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R M	—	—	—	20.37	23.83	—	802.20	122.94	168.99
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.40	—	—	34.83	13.94	355.—	—	71.92	98.80
Bukareszt	9	172.—	100 l	—	—	—	818.—	0.59	15.10	19.93	3.06	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	—	27.75	17.50	—	588.65	90.23	124.06
Holandia	3	358.31	100 gld hol	359.—	—	—	12.06	40.22	1024.25	—	207.50	285.27
Kopenhaga	4	238.48	100 k d	—	—	—	18.16	26.74	680.50	—	137.50	184.65
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.32	—	—	—	4.85	123.66	163.46	25.05	34.44
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.915	—	—	185.45	—	25.46	33.67	515.—	709.10
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc	3.04	—	—	123.67	3.92	—	132.22	20.26	27.83
Praga	4	180.62	100 k cz.	26.45	—	—	163.77	2.96	75.40	—	15.29	21.01
Rzym	5 1/2	172.—	100 l	—	—	—	92.75	5.23	133.40	176.14	27.01	37.12
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr szwajc	172.95	—	—	25.06	19.38	483.75	652.62	—	137.41
Sztokholm	3 1/2	238.48	100 k szw	—	—	—	18.09	26.84	684.50	—	138.50	190.30
Wiedeń	5	125.43	100 szyling	125.59	—	—	34.49	14.09	—	474.87	72.62	—

EKSPEDJENTA

samodzielnego, inteligentnego, sumiennego, żonatego, z większą kaucją poszukuje zaraz poważna firma. Spieszne oferty kandydatów uprasza się złożyć w eksp. Kurjera Poznańskiego pod nw 5258

Jeżeli nie Szyller - Szkolnik to ktoś inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz próbną analizę darmo. Poznań kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znakami pocztowymi 75 gr na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste cały dzień. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medium Evigny - Rara zł 3.— nw 5246



LICYTACJA PRZYMUSOWA

W czwartek, dnia 20 listopada r. b. o godzinie 1 po poł. przy ulicy 27 Grudnia 14 sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

bufet skład., 2 repozytoria i zegar stojący.

Teofil Bartowski komornik sądowy z pol. Poznań, Wąły Jagiełły 3

1 SPRZEDAŻE

Panowie

Kamizelki swetry, pulowery, rekaw czki, trykoty najtaniej u Kalamajskiego. Pp 6376 44.182

Maszyny do pisania

Remington Portable zł 675 Underwood Portable zł 675, nowe, ostatni model z gwarancją piśmienną poleca Piotr Pieprzyci. Poznań, św. Marcin 22, I. telefon 53-86. zdp 41 124

Drogeria

perfumeria, farby w Gdańsku, dobrze zaprowadzone z mieszkanem bardzo korzystnie do nabycia. Zgłoszenia Kurjer dw 2 116

Numizmatycy

Sprzedam dukat węgierski, 1713, oraz 100 gramów srebrnych monet starych. Czesława 15, II. lewo. zdp 40 941

Na zimę

Ciepłe trykoty zimowe poleca po cenach najniższych Kalamajski. Pp 6377 44.183

12 SZUKA POKOJU

Pokoju

dobrze umieszczonego z wyodolaniem, z herbata ewentualnie śniadaniem, w pościeli, poszukuje pan z inteligencji na stanowisku zaraz lub od 12. Warunek śródmieście i zupełnie niekierujące wejście (możliwe z klatki schodowej). I askawe zgłoszenia konieczne z podaniem ceny i warunków do Kurjera pod dw 2 120

14 DZIERŻAWY

Krawcowi

wydzierżawie w dużej wsi kościelnej, bogatej okolicy, pod Poznaniem, gdzie brak dom i duży ogród owocowy, dzierżawa 600 rocznie, kaucji 300. Zgłoszenia do nin. pisma dw 2 113-4

22 ROZMAITE

Przewózki

przeprowadzki samochodami ciężarowymi uskutecznia Dąbrowskiego 33 garaże, telefon 69-66. zdp 41 177

Domowe obłady

Plac Nowomicki 10 a. I. lewo. zdp 40 821

28 WOLNE MIEJSCA

Adresów

pisanie wydaje posiadającym maszynę Piliński Łódź 1. zdp 41 104

Malarz

dekoracyjny pierwszorzędna siła do odrestaurowania mieszkania potrzebny. Oferty Kurjer zdpw 41 130

Przedpłata

na grudzień 1930. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4.00, w agencjach w mieście zł. 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł. 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł. 4.94. kwartalnie zł. 14.80, pod opaską w Polsce zł. 9.00, pod opaską w innych krajach zł. 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc grudzień 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc grudzień 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,